

ŁÓDZKIE ECHO

15 groszy

WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



Ks. RABIŃSKI,
członek zarządu Czerwonego Krzyża
w Łodzi i organizator Kiermaszu Młodzieży Cz. K.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

| | |
|------------|-------|
| London | 43,64 |
| Nowy-Jork | 8,98 |
| Paryż | 36,13 |
| Szwajcaria | 174,— |

Druga przedg. warszawska.

| | |
|-----------------------------|------|
| Dolar w obrotach prywatnych | 9,01 |
|-----------------------------|------|

Pierwsza przedg. gdańska.

| | |
|---------------------|-------|
| Warszawa | 57,20 |
| Złoty | 57,25 |
| Dolar | 5,14 |
| Przekaz na Warszawę | 9,01 |

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,—
W płaceniu 8,99
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Pierwsze poczynania nowego prezydenta Litwy. Jak się odbyło posiedzenie sejm litewskiego?

(Telegram wł. „Łódz. Echa Wiecz.”). Kauskasa na głównodowodzącego armii litewskiej.

Kowno, 20. 12. — Prezydent Grinius, który po przewrocie, jak wiadomo, uznał rewolucję faszystowską i objął ponownie stanowisko prezydenta w sobotę w nocy —

zrezygnował w końcu z tej godności. W dniu wczorajszym sejm litewski na nadzwyczajnym posiedzeniu wybrał prezydentem Antoniego Smetonę. W ten sposób

zalegalizowano rewolucję faszystowską.

Sejm dokonał tego wyboru pod presją wojska, którego oddziały

otaczały budynek sejmowy w bojowym rynsztunku. Smetona objął oficjalnie stanowisko prezydenta, podpisał niezwłocznie nominację nowego gabinetu Waldemarasa.

Na posiedzeniu sejmowym, na którym dokonano wyboru Smetony, obecnych było 44

posłów, na ogólną liczbę 85. (nieobecna była lewica).

Za Smetonę oddano 33 głosy. Nowy prezydent Litwy podpisał również niezwłocznie nominację generała Żu-



SMETONA —

nowy prezydent litewski, były prezes utworzonej przez niemieckich okupantów, kowieńskiej Taryby.

Były starszy przodownik policji w Nowogródku — międzynarodowym oszustem.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 20. 12. Wiedeńska policja na prośbę policji warszawskiej aresztowała i odstawiła do granicy rzekomego inżyniera Ferdynanda Ładowskiego

zamieszkałego dawniej w Warszawie. Po licja polska stwierdziła, że kasiarze w ostatnich czasach

kradną z rozbitych kas również i akcje pomimo, że są one trudne do pozbycia.

Sledztwo wykazało, że pozbywaniem się „tych akcji” zajmuje się Ładowski, który wywabiał nazwiska i numer, stawiając nowe fikcyjne.

Posiedzenie rady naczelnej P. P. S.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 12. — Wczoraj obradowała rada naczelna PPS nad ogólną sytuacją polityczną i nad stanem partii do aktualnych zagadnień politycznych, gospodarczych i polityki rządowej.

Po dyskusji, która trwała do późnego wieczoru, obrady przerwano do dnia dzisiejszego.

Ogólnopolski wiec lokatorów i sublokatorów.

Rezolucja domagająca się obniżenia i ustalenia komornego.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 20. 12. Wczoraj odbywał się w Warszawie ogólnopolski wiec lokatorów i sublokatorów

na którym byli również obecni delegaci z Łodzi. Po szeregu przemówień uchwalono, rezolucję domagającą się obniżenia i ustalenia komornego wraz ze świadczeniami do wysokości 50 proc. komornego oraz wstrzymania wszelkich eksmisji przynajmniej na pół roku, aby nie pozbawiać eksmitowanych dachu nad głową. W końcu postanowiono domagać się od rządu

ożywienia ruchu budowlanego i podwyższenia kredytu państwowego do 90 proc. kosztorysu budowlanego.

Komisja dla rewizji tary kolejowych przy Ministerstwie Komunikacji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 12. — Przy Ministerstwie Komunikacji powołano specjalną komisję dla rewizji tary kolejowych. Praca tej komisji potrwa 6 miesięcy.

Na zjazd młodzieży katolickiej w Watykanie wyjechała grupa polskich uczniów i studentów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 12. — Wczoraj specjalnym pociągiem

wyjechała do Rzymu grupa uczniów szkół średnich i studentów na międzynarodowy zjazd młodzieży katolickiej w Watykanie.

Wycieczkę, składającą się z 233 uczestników, prowadzi prefekt szkół warszawskich ksiądz proboszcz Deville oraz duchowni innych większych miast polskich.



P. MARJA PRZYBYŁKO-POTOCKA,
znakomita artystka, podbiła ponownie
Łódź, jako doskonała odtwórczyni
„Madame Sans Gêne”.



Uroczyste otwarcie Kiermaszu Młodzieży Czerwonego Krzyża w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 108 dokonane w dniu wczorajszym przez p. wojewodę Jaszczółta

Poraz 1 w Łodzi **LODEON** Poraz 1 w Łodzi
Dawno nie widziany **Jackie Coogan**
w najnowszej swej kreacji p. t.
Cohn i Coogan
— Komedja w 8-ciu aktach. —
Nad program **Farsa w 2-ch częściach**

Ostatnie 2 dni **APOLLO** Ostatnie 2 dni
Arcydzieło filmowe w 10 akt. p. t.
SYBIR (Carskie zbiry)
Ilustracja śpiewna wykonaniu
chóru Teatru Rosyjskiego — **ZIELONA PAPUGA**

Po raz 1 w Łodzi **CORSO** Sensacja Łodzi!
!!! Sensacja Łodzi!!!
Na 47 piętze!
Sensacyjno-awanturkowo. Solowo, Obr. 8 aktach.
w roli głównej **RICHARD DIX**
Nad program: **FARSA w 2 częściach** Nad progr.

„Głos Prawdy” zapowiada dalsze przewroty wojskowe w państwach bałtyckich.

Za Litwą ma pójść Łotwa i Finlandja.

Półoficjalny „Głos Prawdy” podaje interesujące wiadomości o nastrojach jakie panują w Łotwie i Finlandji, gdzie rządzi, podobnie jak dotychczas na Litwie, większość socjalistyczna.

W Rydze rządzi gabinet w trzech czwartych socjalistyczny, o odcieniu wybitnie lewym, w Helsingforsie rząd składa się wyłącznie z socjalistów. Duchowość socjalistów lewicowych (nie minimalistów) na Łotwie i Finlandji jest nastawiona przede wszystkim na walkę wewnętrzną.

Placą im podobnym sentymentem sfery umiar kowane, wiedzą bowiem czem grozi interesowi państwowemu ideologia tamtejszej lewicy społecznej.

Ścisła też pięć jako tako przytomny rolnik i rzemieślnik łotewski i gotuje się na wszelki wypadek chłop fiński, inteligent, mieszczanin — nieskończenie daleki od intencji i pragnień obecnego rządu.

Jest też w Finlandji Schützcorps, milicja obywatelska, wpatrzona w Mannerheima, a na Łotwie nieknięta dotychczas przez podszepty obce dzielne, chociaż nieliczne wojsko, dowodzone przez ludzi, oddanych sprawie narodowej.

Nie są to siły, któreby przyglądały się zbyt długo beczymie i biernie eksperymentom, dokonywanym nad myślą i bytem swych narodów. Protest więc i w Finlandji i na Łotwie, dojrzał. Zerwać ze światem cywilizowanym dla „traktatów handlowych” lub dalej jeszcze idących porozumień z Rosją nie będzie lewicowcom bałtyckim tak łatwo, jak mniemają.

Przykład litewski powinien ich zreflektować w porę. Jeśli jednak nie zreflektuje, wzdłuż Bałtyku przewidywać można cały szereg wstrząszeń, jako skutek oporu przeciwko fantazjom, opepu, który kondensuje się stopniowo.

Przedstawiciele Litwinów wileńskich o wypadkach w Kowieńszczyźnie.

Wilno, 20 grudnia. — Przedstawiciel Agencji Wschodniej zwrócił się do szeregu reprezentantów społeczeństwa litewskiego w Wilnie z zapytaniem jak oceniają sytuację w Kownie w związku z ostatnim przewrotem.

Dr. D. Olsiejko prezes komitetu litewskiego w Wilnie sympatyzujący z polityką ludowców litewskich, oświadczył:

„Wypadki w Kownie zarówno jak niespodziewanie powstały, tak samo szybko zostały zlikwidowane.

Stało się to niewątpliwie za sprawą prezydenta Grinjus, który mając dostateczne siły, aby zamach złamać,

usankcjonował go.

chcąc zapobiec walkom wewnętrznym i ewentualnemu wzmieszeniu się czynników, zewnętrznych. Mowy być nie może, aby na decyzje prezydenta wywarła została jakakolwiek presja.

Co do obecnych wydarzeń należy podkreślić, że rząd obecnie

nie ma większości w sejmie,

wynikałoby stąd, iż chcąc rządzić, musi sejm rozwiązać — jest to jednak mało prawdopodobne.

Oto ludowcy, a jest

ich 22 na 85-tu

posłów, będą neutralni przez pewien czas i umożliwią tem rządowi prof. Waldemarasa egzystencję: kto wie

czy z czasem nie wejdą do koalicji.

O ile można się zorientować, sfery chrześcijańskiej demokracji w Litwie biorą jeszcze trzecią koncepcję w rachybę, mianowicie

natychniastowy rozłam wśród ludowców

i zyskania poparcia ich części dla rządu. Nie myślę, aby to przypuszczenie było słuszne. Jeżeli sejm się utrzyma, to wobec siły taktycznej, jaką posiadają wobec rządu ludowcy w stosunku

do mniejszości, zmiany kursu polityki na gorszy nie należy oczekiwać.

Korespondent Agencji Wschodniej uzyskał w wiad z ks. P. Kraujalisem,

prezesem litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas” w Wilnie w sprawie przewrotu na Litwie. Ks. Kraujalis zaznacza na wstępie: Mogę wyrazić tylko swoje zdanie osobiste. gdyż ani w prasie litewskiej wileńskiej, ani w jakichkolwiek zebraniach jeszcze tej sprawy nie omawiano.

Po wiosennych wyborach w Litwie i po sforsowaniu rządu p. Szelewicjus można było przewidzieć, że wcześniej, czy później

dojdzie do ostrego zatargu

wewnętrznego, gdyż gwałtownie napaści nowego rządu na poprzedni, oraz nowy kurs według klucza socjalistyczno-ludowych partii

nie odpowiadał aspiracjom narodowym ostry zaś stosunek do nowego episkopatu i duchowieństwa katolickiego oraz reformy p. Czepińskiego w szkolnictwie obrażały szersze masy.

Protest prowincji

przeciw usuwaniu urzędników przekonani katolickich

oraz protegowanie działaczy partyjnych lewicowych dolewaly oliwy do ognia. Stało się, co w podobnych okolicznościach zwykle się dzieje. My w Wilnie, cieszyć się możemy, że przewrót odbył się

bez przelewu krwi bratniej —

spodziewamy się, że zwycięscy będą umiarkowani do swolich partyjnych przeciwników i nie zastosują ostrych represyj do nich.

Wybór wileński Smetony na prezydenta oraz drugiego wileńskiego Waldemarasa premiera i ministra spraw zagranicznych może tylko przyspieszyć i ułatwić rozwiązanie najbardziej dziś aktualnej na Litwie kwestji wileńskiej.

Walki na ulicach Kowna.

20 minut trwała silna strzelanina.

Ryga, 20 grudnia. O godz. 10 wieczorem nadeszła do Rygi wiadomość z Kowna, że zarówno w mieście, jak i okolicach słychać było około 8.

9-tej strzelaninę karabinową

kłóra trwała około 20 minut.

Utarczki z komunistami.

Wilno, 20 grudnia. Jak donoszą z pasa pogranicznego w nocy z dnia 18 na 19 b. m. w Marjampolu toczyły się walki między socjal-demokratami

a zwolennikami nowego rządu.

Wilno, 20 grudnia. Jak donoszą z nad granicy litewskiej w Marjampolu i Wilkowszkaach czynione były w ciągu dnia wczorajszego próby akcji zbrojnej ze strony komunistów.

„Zielona Góra” rozbrojona.

Zwolennicy dawnego rządu internowani.

Wilno, 20 grudnia. Według nadeszłych tu ostatnich wiadomości, piątą p. p. litewski, który opowiedział się za dawnym rządem

i ostatnio okopał się na Zielonej Górze pod Kownem, został rozbrojony i internowany.

Straszne odkrycie gajowego.

Trup mężczyzny pod cienką warstwą ziemi.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 12. Gajowy Pawelec obchodząc zagajnik na jednym z przedmiotów Żyrardowa zauważył

ślady krwi.

Idąc po nich natknął się w pewnej chwili na świeżo poruszoną ziemię. Po odrzuceniu kilku zmarzłych grudek, gajowy ujrzał

reke ludzka.

Zawiadomiona o wypadku policja pod cienką

warstwą ziemi znalazła zwłoki, jak się okazało 40-letniego

Wacława Sadowskiego, mieszkańca wsi Piotrowina pod Żyrardowem. Przed trzema laty wyruszył on w celach zarobkowych do Niemiec.

Jak ustalono morderstwa dokonano w pierwszym dniu

jego przyjazdu do kraju.

Sprawców zbrodni policja dotąd nie wykryła.

Bliski Wschód czeka na polskie wyroby.

Z Warszawy donoszą:

Do Polski przybył w tych dniach p. Aslanoff, który zwiedzając szereg miast Persji, Iraku, Mezopotamji, Syrii, Libanu, Arabji i Egiptu, chce nawiązać stosunki handlowe między temi krajami a Polską.

Na rynkach Bliskiego Wschodu mogą znaleźć dobry zbytu następujące artykuły: mąka pszenna, deski tańsze (sosna), cement, emaljowane i aluminiowe naczynia, szkło okienne, szklane naczynia różne,

skórzane wyroby i galanterja, obuwie, galanterja (guzik, nici, grzebienie), meta

lowe przybory do gospodarstwa, lózka metalowe, krzesła gięte, koszykowe wyroby i meble, chemiczne farby, pokosty, pendzle, szczotki różnego rodzaju, cerate, linoleum, fajans, rury do wodociągów, maszyny i narzędzia rolnicze, metalowe (okucia, zamki etc.) budowlane,

tekstylja, bawełna, wełniane, sztuczny jedwab, trykotaże, wyroby domowego przemysłu (zabawki artystyczne), ołówki, tektura, forniry, kafle do ścian.

Pośredniczy w tych sprawach urząd Targu poznańskiego.

Pabjanice otrzymały własną orkiestrę symfoniczną.

Z Pabjanic donoszą:

Firma Krusche i Ender zorganizowała własną orkiestrę symfoniczną.

Jest to I orkiestra symfoniczna w Pabjanicach i po zostaje pod batutą energicznego dyrygenta B. Deblicha; Orkiestra w której udział biorą jedynie robotnicy firmy Krusche i Ender, koncertuje w sali towarzystwa gimnastycznego przy ulicy Kościuszki.

Magistrat pabjanicki chce uprzystępnić mieszkańcom miasta możność

sluchania muzyki

zawarł umowę z zarządem fabryki, na mocy której orkiestra powyższa przez okresy letnie

koncertować będzie w parku miejskim.

Koncerty robotniczej orkiestry symfonicznej rozpoczną się już na wiosnę roku przyszłego.

Szpital dla chorych na gruźlicę.

Jutro t. j. we wtorek 21 b. m. odbędzie się w Pabjanicach organizacyjne zebranie sekcji przeciwgruźliczej.

Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa budowy

wy szpitala miejskiego dla chorych gruźlicznych. Udział w zebraniu wezmą przedstawiciele magistratu, związków zawodowych i stowarzyszeń.

Kradzież bielizny Czerwonego Krzyża.

W składnicy pabjanickiej spółdzielni spożywców „Społem” spostrzeżono kradzież, przechowywanej tam

bielizny „Czerwonego Krzyża”.

Kradzież ta sięga wysokości przeszło 1.000 zł.

Kradzieży dopuściła się pracownica składnicy

16-letnia Anna Stepiówna,

kilkakrotnie już karana sądownie za złodziejstwo. Stepiównie udało się zbiec. Odszukaniem jej zajęła się policja.

Sklepowa awantura.

Zatarg o świętowanie szabasu.

Z Pabjanic donoszą:

W sobotę około godziny 2 po południu na ulicy Kościuszki wynikła bójka, w której wziął udział tłum,

składający się z kilkuset ludzi.

Powód jej był następujący:

Wobec tego aresztowano ją ponownie.

Przed kilku dniami odbyła się rozprawa sądu wa. Wiśniewska odpowiadała za pośrednictwem tłumacza. Po znakomitem przemówieniu jej obrońcy p. Idzkowskiego, sąd skazał Wiśniewską na

4 lata więzienia za zabójstwo

w uniesieniu. Zarzutu, jakoby działała z namowy kochanka Dyrge nie udowodniono.

W czasie rozprawy wybuchł charakterystyczny konflikt między przewodniczącym sądu a tłumaczem, który w ostrych słowach zastrzegł się przeciw pewnym

uwielbaczającym Polsce wyrażeniom, wypowiedzianym przez sędziego.

Lejzor Miętkiewicz, właściciel sklepu p. f. „Wygoda Gospodarska” otworzył skład

w dzień szabasowy.

W godzinach popołudniowych wtargnęli do sklepu oburzeni nieposzanowaniem święta, no i

konkurencją z tego powodu, współwyznawcy Miętkiewicza i domagali się, aby sklep zamknął.

Miętkiewicz odmówił, a wówczas liczna delegacja Żydów,

nader wojowniczo usposobiona, wszczęła bezceremonialnie usuwać ze sklepu kupujących. Wywiązała się wielka bójka, która ze

składu przeniosła się na ulicę. Zajęcie, przybierające coraz szersze rozmiary zlikwidowała policja. Kilka osób, a w tej liczbie Miętkiewicz,

doznało obrażeń cielesnych.

Kilku osobnikom, prowodyrom awantury, sporządzono protokoły.

Po tym przykrym incydencie sklep Miętkiewicza był otwarty dalej i targ odbywał się pod okiem policji.

Tragedja małżeństwa polskiego w Paryżu.

Mężobójczynię skazano na 4 lata więzienia.

Z Paryża donoszą:

W dzielnicy robotniczej Paryża, w pewnym małym hoteliku, rozegrała się

zagadkowa tragedia małżeńska,

kłóra w tych dniach znalazła swój epilog przed sądem paryskim.

Oskarżona była młoda Polka, Wiśniewska, która w czasie gwałtownej sprzeczki z mężem, zahila go wystrzałem z rewolweru.

Wiśniewski był zdolnym robotnikiem i niezłe zaubił, zarobki swe jednak

często przepijał.

Ulegając coraz bardziej nalogowi pijaństwa, równocześnie coraz częściej robił sceny zazdrości

młodej żonie.

Pewnego dnia, wróciwszy do domu w stanie podchmielonym, wywołał nową awanturę z żoną. W czasie ostrej wymiany zdań, Wiśniewska nagle porwała rewolwer i

strzeliła do męża.

Wiśniewski padł trupem na miejscu. Wiśniewska aresztowana. Po jakimś czasie sąd paryski zniósł areszt tymczasowy. Gdy jednak Wiśniewska znalazła się znów na wolności, sąsiedzi donieśli do sądu, że

ma ona kochanka,

niejakiego Dyrge i że zabójstwa dokonała z jego namowy.

Nowe metody badania przeziębienia.

Chłodne palce są najlepszym ostrzeżeniem przed chorobą.

Bez względu na popularność problemu przeziębienia się, naukowe jego uzasadnienie dużo jeszcze pozostawia do życzenia, czego specyficznym przykładem fakt następujący: prof. dr. Ferdynand Hebra założyciel wiedeńskiej szkoły, dermatologicznej do tej pory twierdził, że

nie można ulec przeziębieniu na skutek przeciągu to znaczy silnego ruchu zimnego powietrza, aż sam po podróży w zimnym i bardzo przewiewnym wagonie

z reumatycznym paraliżem połowy twarzy trafił do kliniki:

Higienici współcześni Bochman i Heischer szukają obecnie na drodze eksperymentalnej

nowych sposobów ochrony przed przeziębieniem: mierzą mianowicie temperaturę palców u rąk, która dokładnie wykazuje prawidłowy stosunek między temperaturą skóry w tem miejscu pomiaru, a ogólnym stanem

dobrego lub złego samopoczucia osoby poddanej próbie.

Jako instrument pomiarowy służy zwykły czajny dobry rtęciowy termometr, który trzeba ogrzać przedtem włożywszy go pod pachę poczem położyć wzdłuż środkowego palca.

Temperaturę powietrza potrzebną dla porównania wskaże termometr leżący o 75 centymetrów na lewo na wysokości klatki piersiowej osoby poddanej próbie co daje gwarancję, że górna część przynajmniej tułowia znajduje się w tej samej temperaturze powietrza. Tak zwana bowiem

„pokojowa temperatura” niema zastosowania w nauce, ponieważ zamknięty lokal, nigdy prawie nie ma równej temperatury w każdym swym punkcie.

Stwierdzono, że każde podrażnienie całego ciała chłodem u człowieka siedzącego spokojnie i w zwykłym ubraniu odbija się bardzo szybko na temperaturze palców u rąk przez

spadek temperatury niżej 30 stop. C. Skoro tylko temperatura palców u rąk spadnie do plus minus 27 stop. C.

— ręce stają się chłodne — pierwszy objaw zbytniej temperatury powietrza, a kiedy temperatura palców spadnie do 20 stop. C.

uczucie zimna zaczyna już dokuczać. Badania z ludźmi nagimi wykazały to samo: póki temperatura palców u rąk wynosi 30 stop. C. i więcej, człowiek nie doznaje uczucia chłodu.

Dlatego to tak cennym środkiem zapobiegawczym przeciw przeziębieniu są zawsze

gorące i zawierające alkohol napoje, gdyż mają własność subiektywnie uczucie ciepła podnosić.

Jeżeli jednak porównamy działanie 300 gramów gorącego płynu, co się równa 3 filiżankom, o temperaturze 60 stop. C. z działaniem alkoholowych trunków — 25 gramów czystego alkoholu naprzykład —

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No 65.



No 66.



No 67.



No 68.

Podobizną, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 grudnia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

zauważymy rzucająca się w oczy różnicę: skóra przy

użyciu alkoholu rozgrzewa się na daleko bardziej ograniczonej przestrzeni, aniżeli przy użyciu gorącego pozbawionego alkoholu płynu. Gorący napój z dodatkiem alkoholu, jakiś grógr czy poncz, podnosi temperaturę na większym obszarze ciała ludzkiego nie wyżej

niż gorące płyny bez dodatku alkoholu. Z powyższego wynika, że używanie gorących bezalkoholowych napojów dla uniknięcia skutków przeziębienia jest

bardziej celowe, aniżeli używanie alkoholu.

Goraca herbata lub kawa również nasilnie ogrzeją nam skórę, od tej samej ilości gorącej wody.

Dalszym środkiem ochronnym przeciwko przeziębieniu

jest zahartowanie.

Im kto częściej wystawia się na wpływ złej pogody, tem się bardziej ciepłota jego ciała przystosowuje do siły chwilowych podrażnień chłodnej temperatury, z czego powstaje niewrażliwość na chłód.

czyli tego rodzaju zahartowanie, że skóra pod wpływem podrażnień chłodnej temperatury nie tak silnie, albo też wcale się nie ochładza.

A w gruncie rzeczy chodzi głównie o to aby każdy człowiek sam, na podstawie autoobserwacji doszedł w jaki sposób jego ciało na chłód reaguje.

Z punktu nauki wszakże próby z temperaturą palców u rąk umożliwiają bezwzględnie studia nad pewnymi rodzajami przeziębienia jako ważkimi przyczynami rozmaitych chorób.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„NERON”

Krwawy Cezar Rzymski i bezduszny kat bezbronnych. Krew ścinająca epizoty mak pierwszych chrześcijan rozrywanych przez dzikie bestje. Potężny pożar Rzymu.

Arcyfilm w 12-u wielkich aktach.

W rolach głównych: **Eddy Darclea i Merio Bernardi.**

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 60, I miejsce 50, II 30, III 20 gr. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

A. CZECHOW.

Wygrany los.

W nocy o godzinie dwunastej szli alejami dwaj przyjaciele. Pierwszy — wysoki, piękny brunet w futrze i cylindrze, drugi — niski, rudawy w wytartym palcie i znoszonym kapeluszu.

— Może usiądziemy? — zaproponował brunet, wskazując na ławkę.

Rudy zgodził się i obaj usiedli.

— Mam do ciebie małą prośbę — rzekł brunet. — Czy mógłbyś mi pożyczyć 10 — 15 rubli... Oddam za tydzień.

Rudy milczał.

— Rozumiesz, bardzo mi są potrzebne. Znałaś mi dziś bransoletkę do zastawienia w lombardzie... Musiała za siostrę w gimnazjum zapłacić... Zastawiłem, rozumiesz, i... przy tobie przegrałem w karty...

Rudy wzruszył ramionami i odrzekł: — Jesteś ogromnie lekkomyślny... Jakim prawem zasiadłeś z paniami do gry w karty, skoro wiedziałeś, że pieniądze nie są twoje?

— Zostaw... Jesteś dziś w złym humorze... — Dobrze... Rozumiem... Jesteś jeszcze młody... Ale nie rozumiem jednej rzeczy...

Jak mogłeś, grając z temi paniami, oszukiwać, co?... Widziałem, jak wyciągałeś z kieszeni karty!...

Brunet zarumieniał się i rzekł coś na swe usprawiedliwienie. Rudy nie dał się przekonać. Kłócili się głośno i długo. Wreszcie zamysłili się obaj głęboko.

— To prawda, wpadłem — rzekł pierwszy brunet po długim milczeniu — wpadłem, mam długi, straciłem majątek, trwonię cudze pieniądze i nie wiem, jak z tego wybrnąć... Wstyd mi za samego siebie...

— O, znam was, znam was doskonale! Ujmujecie wszystkich swą powierzchownością... Wszystkich lotrów natura obdarzyła cudowną budową ciała... Wszyscy jesteście Apollonami... Was lubią, was kochają... Macie powodzenie u kobiet...

Rudy wstał i począł się przechadzać.

— Naprzykład twoja żona... Porządna, uczciwa kobieta... Dlaczego ciebie pokochała? Za co? Dziś tak samo, podczas gry w karty, gdyż oszukiwał i kłamał, nie odrywała od ciebie oczu jakaś blondynka. Was kochają, a my musimy ciężko pracować przez całe życie... Pamiętaj, byłem naręczonym twój żony, miał się odbyć już mój ślub, nagle wpadłeś jej w oko i ja... przepadłem...

— Zazdrość!... — uśmiechnął się brunet. — Nie sądziłem, że jesteś tak bardzo zazdrosny.

Twarz rudego spoważniała, wyrażając uczucie nieprzewycięzonego wstretu. — Podniósł rękę i machnął. Oddźwięk wymierzonego policzka przerwał ciszę.

Rudy podniósł kołnierz palta i poszedł dalej.

Brunet długo siedział na ławce w milczeniu. Wreszcie podniósł się z ławki i poszedł.

— Teraz będzie heca... — myślał, wchodząc po schodach na górę do swego mieszkania. — Powiem, że zgubiłem pieniądze...

Drzwi otworzyła mu kucharka.

Wszedł do sypialni. Przy biurku siedziała jego żona i pisała. Na stole leżało kilka zapieczętowanych listów. Ujrawszy męża, skoczyła z krzesła i rzuciła mu się na szyję.

— Przyszedłeś?... Co za szczęście!... Patrz!... Czytaj!... — i podała mu gazetę. — Czytaj!... Na mój los padła wygrana 75 tysięcy! Przecież ja mam los!...

Daje ci słowo honoru!... Ukrywałam przed tobą w szkatułce, bo sprzedałbyś go z pewnością!... Teraz będziemy bogaci... Zaczniemy żyć nowym życiem!...

Spojrzał na gazetę... Oszołomiony, bla dy, nie słuchając żony, stał przez kilka minut w osłupieniu, potem schwyił cylinder i wybiegł z domu.

— Do hotelu „Bristol” — rozkazał do rozkarczowi.

Lecz w hotelu nie zastał tego, kogo szukał. Pokój był zamknięty.

— Pewnie poszła do teatru... A potem na kolację... Poczekam...

I czekał przed hotelem. Minęła godzina. Zegar w foyer wybił trzy razy.

O pół do czwartej ujrzał zbliżającą się do hotelu postać niewieściami w towarzystwie jakiegoś pana.

— Przepraszam... Czy mogę panią poprosić na chwileczkę?...

Postać niewieściami spojrzała nań z podziwem.

— W tej chwileczce... Przepraszam... — rzekła i udała się na stronę. — Czego pan chce?

— Przyszedłem do ciebie... do pani. Bardzo ważna sprawa.

— Mów prędzej... Nie mam czasu!

— Pamiętaj, dlaczego nie chciałaś zostać moją kochanką przed miesiącem... Nie miałem ani grosza... Ale podarowałem ci los... Patrz!... Ten numer wygrał 75 tysięcy... Patrz!...

Wzięła gazetę do ręki i oparła się o latarnię.

W tej samej chwili inna niewiasta zalewając się łzami szukała swego losu... Szkatułka była pusta... Całą noc szukała i nie znalazła... Ktoś ukradł los i niewiasta wiedziała kto był tym złodziejem...

Tłum. M. P.

Zając, który znosi jaja.

Ciekawy protokół niemiecki z roku 1758-go.

Kilka uwag o naszych szarakach.

Z nadejściem jesieni i zimy rozpoczyna się dla zająca straszny okres, w którym ani dnia nie jest

pewien swego życia.

I tak jak dzisiaj, tak bywało już przed dwoma i trzema tysiącami lat, bo i Grecy i Rzymianie lubili zającą pieczeń. Wówczas za pomocą przyuczonych do tego psów specjalnej rasy ścigano zające. Polowanie na zające w późniejszym czasie, a zwłaszcza w tak zwanych średnich wiekach, przybrało takie rozmiary ze strony niepowołanych myśliwych, że rządy wyznaczyły

karę śmierci za nieuprawnione zabicie zajączka.

Nie rozumiemy dzisiaj tylko jednego szczegółu, mianowicie, z jakich powodów zającą zaliczono do zwierząt odżywiających i dla czego uważano go za zwierzę nieczyste. Doszło nawet do tego, że w roku 745 ze strony kościelnej

zakazano jądania zający!

Zakaz poszedł jednakże w zapomnienie, zwłaszcza że krew i sadła zajączego używano przez długie wieki w medycynie; jedynie w klasztorach przestrzegano zakazu oczywiście sumiennie aż do najnowszych czasów.

Dowcipna rozmowa żebra z policjantem

Zastępca niewidomego.

Żebractwo jest takim samym dobrym businessem, jak i każdy inny. To też w za wódzie tym bywało rozmaite „typy”, oraz rozmaite „systemy handlowe”. Jeden zdobywa sobie „klientelę” przez wzruszający wykład, inny przez elokwencje, inny wreszcie przez zwyczajną

symulację kalectwa.

Prawdźwyczących kalek jest bardzo mało. Bo i poco? Przecież nie łatwiejszego, jak udawać kalekę!

Przed kilkoma dniami na ulicach Paryża zwracał ogólną uwagę pewien czeladny, poważny żebrak, posiadający przewieszony przez pierś szyldzik z napisem: „Niewidomy” i., najspokojniej w świecie

czytający gazetę!

Wokoło niego zebrał się tłum, wkrótce też zawił się policjant. Pomiedzy „niewidomym”, a przedstawicielem władzy wywiązał się następujący dialog:

— Pierwszy raz widzę niewidomego czytającego gazetę!

— Nie jestem właściwym niewidomym lecz tylko jego zastępcą!

— Zastępcą? A cóż stałoby się, gdyby „właściwy” nie przyszedł do „pracy”. — Dziura w niebie? Myśli pan może, że pański lament interwenjowałby w tej sprawie?

— Co to, to nie, ale współczesne metody handlowe wymagają, aby klientów nie odzwyczajając od widoku ich „stałego” odbiorcy.

Zastępuje dziś mojego przyjaciela, który miał coś ważniejszego do roboty!

— Ciekaw jestem, co?

— Poszedł do kina na Harolda Lloyda. Odpowiedź ta wywołała huragan śmiechu i... deszcz drobnych monet.

Francuzi umieją poznać się na dobrym dowcipie.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 14 do dnia 23 grudnia 1926 roku
Na szczyt świata arcydzieło filmu przyrodniczo-podróżniczego, ilustrujące ostatnią (trzecią) wyprawę słynnego podróżnika generała C. G. Bruce'a na najwyższy szczyt świata

Mount EVEREST (8840 mtr nad poziomem morza) w Himalajach

Mięso zające jest bardzo pożywne i srawne i zajmuje w dziczyźnie jedno z pierwszych miejsc.

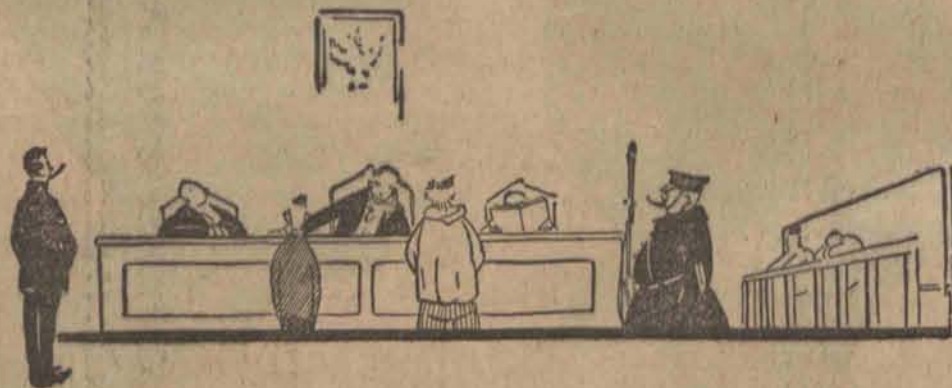
Jeszcze o coś przez pewien czas pomawiano biednego zajączka, oto o **nieśnienie jaj!**

Dzisiaj w głowę zachodzimy, jak można coś podobnego naprawdę pomyśleć, a jednak istnieje niemiecki urzędowy protokół z roku 1758, w którym tę nadzwyczajną zdolność spisano, a nawet stwierdzono, że zając, o którym mowa w protokół, w przeciągu trzech lat popisał się aż

pięć razy sztuką znoszenia jaj.

Co to musiał być za ciekawy szarakzek!

Kraterczki sądowe.



Jedyna córka zamożnych rodziców. Młodzieniec bez grosza w kieszeni.

Ryfcia Lauferówna była córką nader zamożnych rodziców. Ojciec jej, kupiec marzył o wydaniu córeczki odznaczającej się niepospolitą urodą za jakiego bogatego młodzieńca. Aczkolwiek w Sieradzu, gdzie Lauferowie mieszkali nie mógł znaleźć odpowiedniej partji czekał cierpliwie.

Lecz oto ni stąd ni zowąd matrymonjalne te plany wzięły w łeb, ponieważ w sprawę wmieszła się miłość, która jak wiadomo jest matką najrozmaitszych głupstw, mszczących się później w okrutny sposób.

PIEKNY ŁODZIANIN.

Jedna z koleżanek Ryfci urządziła u siebie wieczorek, na którym prócz kwiatu męskiej młodzieży Sieradza było obecnych również paru łodzian.

Wśród nich zwracał ogólną uwagę poci pięknej niejaki Rajsner. Był to jego-ność bardzo szykowny i urodziwy. — Z miejsca zakochała się w nim Ryfcia. Ona również uczyniła potężne wrażenie na młodzieńcu, no i zawiązał się pomiędzy nimi romans płomienny i szalony.

Młodzi postanowili się pobrać.

— Oto jest ten, którego żoną zostać pragnę — rzekła Ryfcia przedstawiając wybranego swemu ojcu.

Papa Laufer spojrział nań okiem łaskawym. Gdy jednak dowiedział się, iż elegant łódzki jest goły jak turecki święty, wpadł w gniew straszliwy i nakazał wynosić mu się czempredzej. Nie pomogły łzy i błagania córki. Despotyczny ojciec pozostawał nieugięty. — Rozpacz nią o władnęła. Chciała popełnić samobójstwo, przeciwko czemu jednakowoż zaprotestował kochanek.

— Nie płacz — szeptał, tuląc ją w ramionach — ucieknijmy razem do Łodzi i tam się pobierzemy.

UCIECZKA.

Jak postanowili, tak też uczynili. Siędlili w pociąg i pojechali do Łodzi. Tu jednak wyłoniła się przeszkoda uniemożliwiająca zawarcie małżeństwa. — Panna Ryfcia nie posiadała żadnych zgoda dokumentów, które przechowywał u siebie ojciec. Ano cóż robić? Wynajęli sobie

Charleston — tańcem murzynów Bantu.

Dziwne kontrasty.

Zwierzchnicy chrześcijańskich kościołów Afryki Południowej rozpoczęli obecnie bardzo gwałtowną kampanję przeciwko Charlestonowi i zwalczają wszelkimi sposobami taniec, który uważają za godny pogardy, gdyż jest

wynalazkiem czarnych tubylców.

Główny zwierzchnik Kościoła w Johannesburgu Palmer wygłosił niedawno odezwy, który był istną filipiką przeciwko Charlestonowi. Zaprzeczył on między innymi, że Charleston był przed dziesięciu laty

tańcem murzynów Bantu,

stojących na bardzo niskim stopniu cywilizacyjnych.

Oczywista powodem tej walki z Char-

lestonem nie są jakieś motywy estetyczne, lecz wyłącznie niechęć ku rasie czarnej i jej wytwórcom choreograficznym. Walka z Charlestonem nie pozostała jednak

wyłącznie w sferze teorii.

I tak np. w wielkich sklepach w Johannesburgu umieszczono wywieszki, grożące pracownikom natychmiastowym zwolnieniem, o ileby ośmielili się

zatańczyć w lokalu sklepowym Charlestona.

Tak jest w Afryce. A tymczasem w Londynie ma się w dniach najbliższych odbyć wielki bal Charlestona, na którym rozegra się turniej taneczny. Rzecz ciekawa, iż na tym balu ma być obecna komisja lekarska, aby pośpieszyć z natychmiastową pomocą w razie —

nieszczęśliwego wypadku.

Są dziwne kontrasty. Ten sam Anglik, który jest gorącym przyjacielem Charlestona w Londynie, staje się jego zaciekłym wrogiem np. w — Johannesburgu. Działają tu momenty lokalne. Murzyński charakter Charlestona uwydatnia się z szczególną siłą naturalnie nie w Londynie, lecz — w Afryce. Zdala od czarnej tłuszczy zapomniała się o nich i tańczymy Charlestona dla — Charlestona

Tragedja jasnowłosej ulubienicy arcyksięcia.

Nędza i samotność przyczyna samobójstwa.

W czasie wojny światowej krażyła w armii austriackiej anegdota, iż arcyksiążę Fryderyk, głównodowodzący

posiadał dwie „grube Berty”.

Jedna, która strzela najgrubszymi pociskami, a druga, która mieszka w Wiedniu i nazywa się pani Ullman.

Zarówno jedna jak i druga były

bardzo kosztowne.

Arcyksiążę Fryderyk ruinował się bowiem na swą przyjaźniokę i zasypywał ją podarunkami i pieniędzmi.

Po skończeniu wojny nastąpił jednak dla pani Ullman zły czas: arcyksiążę zapomniał o swej przyjaźniokce.

Wszczęwładna ongiś kobieta żyła w Wiedniu zapomniana, wyprzedając pozostałości swej fortuny.

Przed kilku dniami zapukał

listonosz do jej mieszkania.

Drzwi były niezamknięte, wszedł więc do wnętrza. Na otomanie leżała martwa kochanka arcyksięcia.

Otrula się morfina, nie mogąc znieść o samotnienia.

Zwłoki „jasnowłosej Berty” jak ją popularnie nazywano w Austrii, złożone zostały na cmentarzu ubogich.

Szczyście przemycniczego okrętu Uratowany ładunek.

Amerykański okręt, wykonujący straż wzdłuż brzegów, napotkał na okręt niemiecki, który wóził aż

sto tysięcy skrzyń butelek z wódką.

a ponieważ, jak wiadomo, dowóz alkoholu do Stanów Zjednoczonych Ameryki jest zakazany przeto przyaresztował okręt niemiecki i

zabrał go z sobą.

Przy badaniu okoliczności, wśród których przyaresztowanie nastąpiło, okazało się tymczasem, że stało się to w odległości

140 mil morskich od brzegu.

a tak daleko nie sięga władza okrętów strażniczych i dlatego musiano znowu okręt niemiecki wypuścić. Można sobie wyobrazić, jak ten okręt

zmykał od brzegów Stanów Zjednoczonych dla którego ładunek był niewatpliwie znaczący.

Budynki szkolne bez okien.

Szkło zastępuje cegłę.

W Holandji wystawiono w ostatnich czasach budynki szkolne — ze szkła. Ściany są ze szkła nieprzeźrystego, które ma to do siebie, że bez względu na pogodę i jasność czy ciemność niebo

przepuszcza zawsze równe światło a przytem nie wpływa na uwagę dzieci. Okien oczywiście budynki te nie mają, tak, że odświeżanie powietrza następuje inną drogą.

Dzień w Łodzi.

— 3:—



Pełne kieszenie taniego klienta.

Wyścig uliczny dwóch mężczyzn.

Stanisław Miśliwiec, bez stałego miejsca zamieszkania, korzystając z niedzieli, chodził po sklepach i kradł rozmaite przedmioty.

Uchodziło mu to bezkarnie, był bowiem wykwalifikowanym

szopenfeldziarzem.

dla którego skradzenie pod pozorem kupna rekawiczek lub sztuki towaru, nie sprawiało zbyt wielkiej trudności.

Nadmierny apetyt złodzieja zakończył się jednak kleską. Ukrywając w kieszeniach kilka jedwabnych krawatów, dwie torebki damskie, flakon perfum i inne rzeczy, Myśliwiec wszedł do jednego ze sklepów przy ul. Nowomiejskiej i ściągnawszy

sztukę bostonu.

zaczął uciekać.

Właściciel, spostrzegłszy kradzież, rzucił się za nim w pogoń.

Przechodzący policjant zainteresował się wyścigiem dwóch mężczyzn i pierwszego z nich t. zw. Myśliwieca zatrzymał. Odprowadzono go do

komisariatu policji.

skąd w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia, został przesłany do dyspozycji władz sądowych.

Niezawarta znajomość.

Zalotna wieśniaczka.

W dniu wczorajszym Agnieszka Filichowska, zamieszkała we wsi Lidiny, po wylądowaniu brzezińskiego, przyjechała do Łodzi za sprawunkami.

Ledwo zsiadła z tramwaju, krok w krok za nią zaczął posuwać się i zaglądać jej w oczy młody i

elegancki mężczyzna.

Umiejętne łodzianina sprawił panie Agnieszce przyjemność, więc mile zaczęła spoglądać na niego.

Sezonowa miłość wykolejonej kobiety

Sensacja w światku złodziejskim.

Barbara Wielicka, córka gospodarza z pod Wielunia, nie mogła uśiedzieć w domu rodziców.

Wieliccy, ludzie pracy od wczesnej młodości uczyli liczne swoje potomstwo zarabiać uczciwie na kawałek chleba. — Basia, 15-letnia podówczas dziewczyna, daleką była jednak od słuchania mądrych rad ojca i matki. Jej uśmiechały się stroje i zabawy oraz chłopcy wiejscy, którzy asystowali jej stale.

Często też nie przechodziła do domu na noc, a nazajutrz tłumaczyła rodzicom, że spała u swej koleżanki. Były to jednak wierutne kłamstwa. Wielickim wreszcie sprzykły się te niezręczne wykroty córki i dali jej do wyboru: pracę lub natychmiastowe

opuszczenie domu.

Basia oczywiście wybrała to ostatnie i pewnej nocy księżycowej skradłszy ojcu kilkadziesiąt złotych, spakowała swe rzeczy i zbiegła.

Rodzice nie szukali jej wcale. Losy córki-wyrodka nie obchodziły ich wcale.

Po parudniowej wędrówce Basia przybyła do Łodzi. Miasto oszołomiło ją swoim ogromem i ruchem. Basia jednak oswoiła się z tem szybko i zamieszkała tutaj na stałe.

Rozpoczęła pracę od służby, którą otrzymała w pewnym domu izraelickim. Młoda służąca

sprawowała się doskonale,

lecz tylko w początkach, później bowiem, po zaznajomieniu się z koleżankami, zaniedbywała się w pracy, wymykała się na miasto, skąd wracała dopiero nocą.

Pewnego dnia w domu chlebodawców Basi zaginął pierścionek z brylantem i złota bransoletka. Skradziona biżuterja została szybko odnaleziona przez policję w kuferku służącej. Daremnie usiłowała Basia wykazać swoje alibi. Aresztowano

ją, a postawiona przed oblicze sędziego dostała się na kilka miesięcy do więzienia.

Odbyła karę, lecz już nie wróciła na drogę uczciwej pracy.

Po pewnym czasie zastąpiła jako nie zwykle zręczna złodziejka. O względy jej zaczęli się dobijać mistrze złodziejscy. Zwycięsko z tych zapasów wyszedł Boleśław Mański, znany w sferach dolniarzy pod pseudonimem, sztywny Bolek. — Basia została jego przyjaciółką.

Bolek dobrze obchodził się z Wielicką

i zasypywał ją formalnie drogiemi rzeczami, pochodzącymi z kradzieży. Lecz Basia nie potrafiła

dochować wiary przyjacielowi

i dnia pewnego opuściła go dla innego. — Porzucony Bolek przyrzekł przyjaciółce srogą zemstę.

W dniu wczorajszym Basia na ulicy oczekiwała nowego przyjaciela. W pewnej chwili przyskoczył do niej Bolek i trzykrotnie ugodził ją nożem. Po tym czynie usiłował uciec, lecz przechodnie ujęło go.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł 19-letnią Barbarę Wielicką do szpitala w stanie osłabionym, zaś mściwego Boleka osadzono w więzieniu.

Zraniona nóżka damy.

Energiczne usuwanie śniegu z chodnika.

Maciej Lebiochowski, dozorca jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej, wziął się w dniu wczorajszym do

usuwania śniegu z chodników

Mając nieco w czubie pan dozorca iął wywijając łopatą z niezwykłą fantazją. Przechodnie usuwali się mu z drogi, rzucając pod jego adresem odpowiednie uwagi. Dozorca kpił jednak ze wszystkich i dalej machał łopata.

W pewnej chwili nibyżo przez nieurwa-

gę uderzył końcem szpadla w

trzewik przechodzącej damy.

Ostra stal szufla rozerwała bucik i pończoszkę pod którą zaperliła się krew. Poszkodowana zwróciła dozorcę uwagę, lecz ten z groźną miną przyskoczył do niej i obrzucił ją

stękiem brudnych wyzwisk.

Świadkowie wypadku zawezwali posterunkowego, który dozorcę spisał protokół.

Dziecię na śnieżnym postaniu.

Litościwy dozorca domu.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem ulicą Żeromskiego szła młoda kobieta okryta dużą wełnianą chustką.

Szła ostrożnie oglądając się na wszystkie strony; z pod chustki wydobywało się od czasu do czasu

kwilenie niemowlęcia.

W pewnej chwili nieznaną weszła na podwórko domu oznaczonego Nr. 97 i zaczęła zagrzebywać pod płotem w śniegu jakieś zawiniątko.

Zauważył to poprzez okno mieszkania dozorca domu Franciszek Olecki i orientując się w sytuacji wybiegł na pod-

wórze, zatrzymał kobietę i podeszedł do kupy śniegu. W odkopanym śniegu znalazł zawiniątko, a w niem

niemowlę płci żeńskiej.

Olecki niemowlę zatrzymał u siebie w domu, natomiast wyrodną matkę odprowadził do komisariatu. Okazała się nią 26-letnia Wacława Mielszczyk, rodem z Kalisza. Krok swój tłumaczy

brakiem środków do życia.

Osadzono ją w areszcie. Dziecko Mielszczykówny pozostało pod opieką litościwego dozorcę.

Oblawa na kłusownika.

Stanie on przed sądem doraźnym.

Z Zamościa donoszą:

Wczoraj około godz. 5 rano st. przod. Jan Witiuk z posterunku P. P. Zawoda, pow. zamojskiego, podczas służby kontrolnej, przechodząc w pobliżu lasu wsi Katy Długie, gm. Mokre

usłyszał strzały.

na skutek których wraz z dwoma posterunkowymi z tegoż posterunku dokonał we wspomnianym lesie oblawy. Podczas obław st. przod. Witiuk natknął się na

nieznanego osobnika z fuzją.

który na widok policjanta, rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się, przyrzeczeniem zranił st. przod. Witiuka w głowę.

Po odzyskaniu przytomności zraniony puścił się w pogoń za uciekającym osobnikiem i strzelając, zranił go w nogę.

Zbłąga zatrzymano, którym okazał się niejaki Głowacki, mieszkańcem wsi Katy Mokre.

Bandyta stanie przed sądem doraźnym.

A. WEIGALL.

38)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

W miarę jednak, jak iechał dalej, ochłonęła nieco i przybrała wyraz powagi.

— Mój ojciec oczekiwał pana dopiero za kilka dni, dlatego też niestety pokoje dla pana nie zostały jeszcze przygotowane w pałacu.

— Ależ ja wcale nie mam zamiaru mieszkać w pałacu, — odparł Lane pośpiesznie. — Pan! chyba nie przypuszczała, a bym ja zechciał rozłożyć me larwy i penaty w środku miasta?

— Marja westchnęła z ulgą. Wiedziała, że trudno jej będzie utrzymać koleżeńską stosunek, jeśli by mieli mieszkać pod tym samym dachem.

— Gdzież pan w takim razie „rozbiłby swój namiot”? — zapytała.

— Uśmiechnął się i zatoczył reka dookoła. Pustynny piasek rozciągał się płasko od strony wicherów zasłaniał to miejsce

skalisty występ, a z drugiej przed oczyma widza mieniły się pstre barwy stolicy.

— Na tem miejscu, — rzekł, — Mój dom zostanie wzniesiony dokładnie w tym punkcie, gdzie pani mnie spotkała.

Marja rzuciła nań z boku badawcze spojrzenie. Lane ciągnął dalej tym samym tonem.

— Lepszego miejsca trudno żądać: trzy kilometry do piramid. Każdego ranka mogę pojechać konno do hotelu w Mena, a stamtąd tramwajem dalej.

Bindane spojrział nań zdziwiony.

— Czy to nie za długa przejażdżka... każdego rana? — zapytał, — a potem będzie się pan nudził wieczorami w samotności.

Lane zaśmiał się.

— Wiem, że to jest moja wada, iż unikam ludzi, ale naprawdę czuję się najlepiej, gdy jestem sam.

Zawołał Hasselina, swego służącego i kazał mu w tem miejscu rozbić obóz.

A zwracając się do reszty towarzysstwa, rzekł:

— Człowiek nie powinien niczego nigdy odkładać. Aby się nie czuć bezdomnym, zwykłem zawsze urządzać sobie w ciągu dnia wygodne „legowisko”. Rozbiję tu swój namiot, zaś wieczorem złożę wizytę w pałacu wysokiego komisarza Egiptu.

Marja otworzyła usta, jakby chciała coś powiedzieć, ale zaważała się. Po chwili jedn. zebrała się na odwagę i nachyliwszy się ku głowie konia, rzekła tonem prośby:

— Niech mi pan pozwoli pomóc sobie.

— Bardzo chętnie, — odparł Lane, pomagając jej zsiąść z konia. Pani Bindane uśmiechnęła się ironicznie, gdy Marja stała się na uboczu przed nią usprawiedliwić swój nieoczekiwany krok chęcią pójścia na reke ojcu, który ją prosił, aby była uprzejma dla nowego sekretarza.

— On jest bardzo przystojny, — rzekła pani Bindane bez ogródek — i ma rozmaite wariackie pomysły; ty zaś w swojej amazonce wyglądasz aż może nazbyt

ponętnie. Jeżeli się już ma zamiar odegrać rolę pustelników, to zawsze należy bacznie, aby partner lub partnerka wyglądali do rzeczy, — zaśmiała się ironicznie. — Ja już tam wole wygodę w hotelu. Życzę ci dobrej zabawy, moja kochana!

Po tych słowach pani Bindane zwróciła się do swego męża, nagłać go do powrotu. On też natychmiast pożegnał się z Lanem i Marją, nie okazując zresztą żadnego zdziwienia, że córka lorda Baradony zostaje sama z mało znanym mężczyzną na pustkowiu.

Gdy małżonkowie Bindane zniknęli z małym wzniesieniem, Marja zerwała się i klasnęła w dłonie, jak dzieciak, który z murów szkolnych wyrwał się wreszcie na wakacje. Przypatrywała się, jak Lane po mągał rozjuszać wielbłądy. Zrzucił z siebie tużurek i zawinawszy rekawy brał w ręce ciężkie wory, jakby to były zabawki.

(d. c. n.)

„Mądry Polak po szkodzie“.

Historia niewiarogodna, a jednak prawdziwa.

„Banknotowa“ kuracja naiwnej łodzianki.

Wstyd doprawdy przyznać się do tego, że w Łodzi, mieście prawie półmilionowym i cywilizowanym, znajdują się ludzie tak bardzo naiwni i głupi, którzy wierzą dotychczas w cudowne leczenie chorób przez

zwykłych oszustów i wydrwigroszy. Że tak jednakże w rzeczywistości jest, dowodzi tego następująca historia:

W początkach grudnia do pani Józefy K., zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Kilińskiego wraz ze swą zamezną córką W. C. przysłała cyganka.

„NIEBEZPIECZNIE CHORA“.

Rozejrzawszy się po mieszkaniu, cyganka zaproponowała pani K. wrócenie z kart, ta jednakże odmówiła. Natomiast córka pani K., ciekawa swej przyszłości, zwróciła się do cyganki, aby jej powróżyła. Podczas opowiadania różnych bredni, wróżka zwróciła się do obu kobiet, oświadczając im, że p. Walentyna C. jest niebezpiecznie chora i ona potrafi ją wyleczyć.

A ponieważ C. rzeczywiście od dłuższego czasu chorowała, matka przyjęła oświadczenie cyganki co do wyleczenia jej córki z niekłamną uciechą.

BANKNOTY.

Zaczęła się przeto kuracja niezwykle oryginalna. Przedewszystkiem cyganka zażądała jednej złotówki i medaljonu z Matką Boską, który miała na szyi jedna z kobiet. Medaljon ten miała zawieźć do Częstochowy na Jasną Górę i tam powieścić go przed cudownym obrazem Matki Boskiej, z prośbą o wyleczenie p. C. Kobiety oddały żądane przedmioty cygance, ta zaś obiecała odwiedzić je na drugi dzień. Na drugi dzień cyganka rzeczywiście przyszła, żądając przytem 10 złotych. I te również otrzymała. Upłynęło parę dni, a oto przychodził ta sama cyganka po raz trzeci do naiwnych kobiet. — Podczas tej wizyty zażądała już

2 banknotów 20 złotych, które były rzekomo niezbędne do wyleczenia. Nad banknotami temi miała się ona dłuższy czas modlić, a wówczas prośby jej zostaną wysłuchane i p. C. będzie zdrowa, jak ryba w wodzie.

TAJEMNICA.

Otrzymawszy żądane pieniądze cyganka zapowiedziała obu kobietom, aby o powyższym sposobie leczenia nie wazyły się nikomu wspominać, nawet mężowi p. C., gdyż dotychczasowe zabiegi poszłyby na marne. Otrzymałe pieniądze cyganka obiecała zwrócić w ubiegły piątek.

W piątek jednakże nie przyszła, natomiast odwiedziła obie kobiety w sobotę. Zaciekawionym kobietom, czy choroba została już wyleczona, cyganka, zaklinając się na wszystkie świętości, tłumaczyła, że dotychczasowe zabiegi nie pomagają i musi wobec tego zastosować jedyny i ostatni środek, który bezwzględnie będzie już skuteczny. Na pytanie, co potrzeba zrobić, cyganka zażądała od kobiet wydania wszelkiej biżuterji lepszej i garderoby.

NA CMENTARZ!...

Każdy czytając tę niesamowitą historię pomyśli sobie napewno: — Bomba pekała. Kobiety zdemaskują oszustkę i oddadzą za ręce policji.

Niestety, ktoby tak przypuszczał, pomyliłby się bardzo.

Bo oto ko'ety oddały wszystko: pierścionki, obrączki, suknie, bieliznę, ogółem na sumę kilkuset złotych. — Zwinawszy wszystko w jeden pakunek, cyganka powiedziała kobietom:

— Dzisiaj o godz. 12 w nocy idę na cmentarz; tam będę modliła się nad temi przedmiotami, a choroba zostanie usunięta na zawsze.

Wychodząc z domu przyrzekła powrócić na drugi dzień w celu oddania zabranych przedmiotów, podczas tej niezwyklej kuracji. Kobiety tej nocy nie mogły spać. Oczekiwały cyganki, a z nią zupełnie uleczenia oraz swej biżuterji i garderoby. Jednakże godziny mijały, a sprytna wróżka nie dawała o sobie żadnego znaku.

I wtedy nareszcie po kilkudniowych oszukiwanych praktykach cyganki kobietom rozjaśniło się w głowach. Zrozumiwały, że padły ofiarą cyganki, która tak sprytnie umiała wyzyskać ich wiarę w czary. Nastąpiły naturalnie płacze, krzyki i t. p. Pomogło to jednakże tyle, co umarłemu kadzidło.

Po rodzinnej naradzie postanowiono pogodzić się z losem i na przyszłość więcej uważać na wróżki.

Włóczędzy.



Pierwszy: — Józek! Czemu był twój ojciec?...
Drugi: — Wykładał na uniwersytecie...
Pierwszy: — A co wykładał?
Drugi: — Posadzkę kafelkami.

Huśtawka śmierci. Zdradliwy kloc.

Z Torunia donoszą:

Onegdaj zdarzył się w tartaku firmy Chmurzyński i S-ka tragiczny wypadek, który

pochołnął młode życie ludzkie.

Podczas tarcia drzewa znajdował się w maszynie współwłaściciel Julian Żurawski. Na wózek do wypchania drzewa do piły położono 5 metrowy kloc, który miał być przetarty. Żurawski, chcąc go utrzymać w równowadze,

usiadł na nim.

W chwili gdy piły chwyciły drzewo, kloc się przeważał a Żurawski uderzył całą siłą o belkę przy suficie. Z pękniętą czaszką runął na ziemię. Wszelka pomoc była bez skuteczna. Po 2 i półgodzinnym męczarniach

wyznają nieszczęśliwy ducha,

nie odzyskawszy przytomności. Ś. p. Żurawski liczył lat 34 i osierocił żonę i dwoje dzieci.

Gierasieński, Windheim i Żelska zbierają laury i dolary za oceanem.

Trójka artystów warszawskich: popularny humorysta R. Gierasieński, piosenkarz M. Windheim i M. Żelska —

zbiera laury i — dolary wśród

Polonii amerykańskiej.

O występach naszych artystów pisze nowojorski „Kurjer Narodowy“ w dłuższym sprawozdaniu m. in.:

Gierasieński, zasługujący w zupełności na miano

„Króla humoru polskiego“

wysunął się na czoło zespołu. Jego typy, to głęboko przemyślane kreacje, zaprawione przytem wielką dozą szczerego i zdrowego humoru.

W podwójnej roli konferencjera i pieśniarza występował M. Windheim. Humor lekki i wykwintny, wykonanie pieśni umiętne i artystyczne, zyskały

mu odrazu sympatję publiczności.

Milem i sympatycznym zjawiskiem scenicznym, jest Marja Żelska.

Summa summarum, trójka artystów warszawskich zdobyła sukces pierwszorzędny a rozbawiona publiczność wyrażała głośno swe zadowolenie i nie szczędziła pochwał pod adresem wykonawców.

Z Nowego Jorku — jak zauważa w końcu pismo nowojorskie, trójka warszawska ruszyła w objazd po Stanach Zjednoczonych.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki

Apolinarego Kupisza

a w szczególności ks. Fondalińskiego za wypowiedziane słowo pociechy, jak również kierownikowi biura Adresowego m. Łodzi p. Sitkowskiemu, kolegom i koleżankom, wspomnianego biura, krewnym i znajomym składamy z głębi zboląłego serca „Bóg zapłać“.

Rodzina.

MIGAWKA FILMOWA.

Wyobraźnia a kino.

Cywilizacyjne i kulturalne korzyści sztuki ekranowej

Wyobraźnia — to jeden z największych czynników rozwoju społeczeństw! Bez wyobraźni uczonej jest tylko zbiorem wiadomości.

bez wyobraźni wódz jest tylko funkcjonalnym niezdolnym ani do obmyślenia planu kampanji, ani do wyzyskania wygranej bitwy — bez wyobraźni krytyk będzie tylko komornikiem, sprawdzającym i wentarzem dzieła sztuki.

Szkoła rosyjska o dażnościach czysto ruseyfikatorskich naturalnie

o budzeniu wyobraźni nie myślała. krytyka popadła w ręce ludzi o ciasnym horyzoncie myślowym, którzy uważali polot wyobraźni raczej za grzech, niż za rzecz godną podniesienia i poparcia.

Całkowita

zagłada groziła wyobraźni i fantazji. Położenie wydawało się beznadziejne. Lecz zaszedł nieprzewidziany fakt, zjawili się kinematograf, odrazu stosunki się poprawiły.

Jeśli weźmiemy przeciętnego łodzianina z czasów 1885 r., podżeganego

przeciw „historycznemu malarstwu“, przeciw „myśli w obrazie“, przeciw temu wszystkiemu, co ma wieczną wartość w „Sztuce“ — i zestawimy go z przeciętnym „łodzermenschem“ z 1926 r. — to przekonamy się, iż kino zrobiło swoje.

Zbiornik wrażeń publiczności wzbogacił się o nowe wrażenia. Zawdzięczamy je kinu, które jest bezwarunkowo środkiem kulturalno-cywilizacyjnym, rozwijającym w sposób łatwy i przyjemny umysłowość szerokich mas.

Książka działa na wyrobienie wyobraźni znakomicie. Ale działanie książki wymaga umiędności czytania — podczas gdy kino działa bezpośrednio nawet na analfabeta, byle tylko nie ślepego.

Dlatego to Niemcy w czasie wielkiej wojny 1914-18 w gospodach dla żołnierzy, zawsze propagowali swoje władcze zakus przy pomocy kina. Na polskim froncie 1920 r. zupełnie niezdarnie funkcjonował „teatr polowy“, najmniejszą potrzebą narażając aktorów na „obszra“ wysuniętych stanowisk.

Jeżeli w Campo-Formio Napoleon, rozbiwszy kałamarnię z nadmiaru energii, rzucił uperukowanym dygnitarzom austriackim: „Rzeczpospolita Francuska nie potrzebuje z waszej strony uznania, jest ona bowiem tak jasna, jak słońce, a kto tego nie widzi — ten jest ślepy“. To samo zdanie powiedzieć można o pedagogicznych, cywilizacyjnych i kulturalnych pożytkach płynących z kinematografu.

do mas najszerzych. Zasłepieni tylko mogą tego w ciasności swej niedocenić i utrudniać rozwój tak pożytecznej, oświatowej placówki, jaką jest kinematograf.

Steep.

Dwunasty syn gospodarza chrześniakiem Prezydenta.

W miejscowości Nowa Ameryka na Pomorzu, prezydent Rzeczypospolitej został zaproszony na ojca chrzestnego

12-go z rzędu syna

jednego z gospodarzy, Hoppego. P. Prezydent przysłał swojemu chrześniakowi portret z własnoręcznym podpisem,

75 złotych w gotówce.

SPORT.

Lista zasłużonych piłkarzy Ł. K. S.-u.

Olimpijczyk Cyll rozegrał 210 meczów.

Rzadko który klub sportowy może pochwalić się dużą liczbą piłkarzy występujących przez kilka lat z rzędu wiernie dla swojego klubu.

Od czasu do czasu ukazuje się w prasie wiadomość, że jakiś piłkarz „doczekał” się setnego meczu, a w Warszawie niedawno gracz Polonii obchodził rzadko spotykany jubileusz dwuchsetnego meczu.

Chwali się swymi „weteranami” Pogoń lwowska, ma ich Wisła krakowska, Cracovia, Warta i t. d., a i Łódzki Klub Sportowy zajmuje pod tym względem jedno z czołowych miejsc.

Cyll Wawrzyniec rozpoczął grę w Ł. K. S. od 1915 roku i rozegrał ogółem 210 zawodów, biorąc udział kilkakrotnie w reprezentacjach Polski i Łodzi.

Kowalski Antoni od 1910 roku rozegrał 201 meczów.

Dalej kroczy 16 piłkarzy, którzy są czynni bez przerwy niemal i przekroczyli już setkę.

Lange Zygmunt ma 194 gier od 1916 roku i 126 bramek, za nim kroczy Kowalczyk, który od 1916 roku z przerwami osiągnął 191 gier.

W dalszej kolejce dzielnie naprzód postępuje Trzmiel Antoni, rozegrawszy od 1920 roku 169 gier i uzyskawszy 28 bramek. Trzmiel grający środkowego pomocnika od kilku lat brał udział w reprezentacjach Łodzi.

Kowalski Zygmunt od 1908 roku grając przeważnie na obronie rozegrał ogółem 164 mecze, uzyskując przytem 35 bramek.

Jeden z młodszych i utalentowanych graczy Jasiński Kazimierz od 1919 roku rozegrał już 163 gry, okazując się na swojej pozycji (lewy pomocnik) ostatniemi czasy wprost bezkonkurencyjnym.

Miller Karol od 1921 roku przez wytrwałą pracę w stosunkowo krótkim czasie odrobił 161 meczy, uzyskując przytem 86 bramek.

Przez ten sam okres co Miller rozegrał Durka Jan 154 gry uzyskując ogółem 95 bramek.

Durka jako prawoskrzydłowy przez długi czas nie miał równego sobie, to też był zawsze brany pod uwagę przy ustaleniu reprezentacji Łodzi.

Fischer Adolf od 1921 roku godnie popisując się jako bramkarz 135 razy.

W tym samym czasie na pozycji lewego pomocnika dzielnie spisywał się Gabriel Henryk aż 134 razy, biorąc udział kilkakrotnie w reprezentacji Łodzi.

Ciekawą historję zgotował sobie Sledź Antoni popisując się od 1921 roku na pozycji lewoskrzydłowego ogółem 133 razy.

Zaliczony na skutek nieprzeciętnych zdolności do reprezentacji Polski po powrocie z Budapesztu doczekał się dyskwalifikacji dłuższej, która odbiła mu lego obecną formę. Sledź ogółem zdobył 12 bramek, ostatniemi czasy wykazuje znaczną poprawę.

Znany powszechnie Otto Zygmunt od 1921 roku wytrwale dobrał 131 gier uzyskawszy przytem 6 bramek.

Niezrównanym na gruncie łódzkim okazał się Clichecki Bolesław grając od 1922 roku na pozycji lewoskrzydłowego, w krótkim czasie rozegrał 120 zawodów uzyskując ogółem 24 bramek i biorąc udział we wszystkich zawodach reprezentacji Łodzi oraz jeden raz w reprezentacji Polski.

Od 1923 roku rozpoczął swoją karierę piłkarską Janczyk Roman osiągnaw-

szy 116 gier i 103 bramki. Janczyk brał udział raz w reprezentacji Polski i 7 razy w reprezentacji Łodzi, uzyskując prawie sam wszystkie zwycięskie bramki dla Łodzi.

Radomski Wacław od 1921 roku rozegrał 108 zawodów uzyskując 87 bramek.

Do generacji młodszych piłkarzy należy Korcelli Mieczysław, który od 1922 roku brał udział 107 razy uzyskując przytem największą ilość bramek, bo 137.

Do tej samej generacji zalicza się również o nieprzeciętnych zdolnościach Gallecki Antoni, który od 1922 roku rozegrał jako obrońca 105 zawodów uzyskując 8 bramek.

Ł. K. S. III mistrzem kl. C.

Piotrkowianie wycofali się z ostatniej gry.

Odkładane z tygodnia na tydzień ostatnie decydujące spotkanie o tytuł mistrza kl. C. doczekało się wreszcie zakończenia.

Zapowiedziane na wczoraj spotkanie ŁKS III. — Concordja nie doszło do skutku na skutek wycofania się piotrkowian z dalszego udziału w tych rozgrywkach.

Piotrkowianie wychodzili z tego samego założenia co i Pogoń Łódzka, że skoro się ma zapewniony awans do kl. B. i małe szanse do... uzyskania tytułu mistrzowskiego kl. C., lepiej się z tych rozgrywek wycofać, bez narażenia się.

Trzeba przyznać, iż zakończenia tych rozgrywek oczekiwano z z niechęcią zainteresowaniem, lecząc się z tem że ŁKS III-emu może zakończyć to sprawę również niespodzianką jak to miało miejsce ze starszemi zespołami.

Rozgrywki w piłkę siatkową.

Emocje boiska zielonego skończyły się, a zapowiadane od czasu do czasu zawody piłkarskie zostają przenoszone na „przyszłą” niedzielę, lub też zupełnie odwoływane. Z tej racji pozostaje dobra okazja do wykorzystywania niedziel na różne mecze w piłkę siatkową, a kombinacji tych zawsze będzie pod dostatkiem. W sobotę w szkole imienia Kopernika rozegrano cztery spotkania w „siatkówkę”, przytem tak drużyna Seminarjum żeńskiego jak i „Oświata” męska mogą pochwalić się ładnymi zwycięstwami. Wyniki osiągnięto następujące:

Seminarjum żeńskie — Gimnazjum Prysewiczowej 15:5, 15:6 (30:11).

Ładne i pewne zwycięstwo seminarzystek, które tym razem wzięły się do pracy energicznie i ambitnie.

H. K. S. — Szkoła Zgromadzenia kupców 10:15, 15:12 (25:27).

Zwycięzają kupcy po dość nierównej walce.

„Oświata” (mistrz Łodzi) — Szkoła Wiśniewskiego 15:12, 15:14 (30:26).

Mistrz miał niezbyt łatwą rozprawę z twardym zespołem przeciwnika.

Szkoła im. Kopernika II — Szkoła Zgromadzenia Kupców 15:14, 15:12 (30:26).

Wczoraj w szkole im. Piłsudskiego rozegrano również szereg spotkań z wynikami następującymi:

Gimnazjum Prysewiczówny — HKS. 28:25, Gimnazjum Zimowskiego — RTS. Wzdew 28:26.

HKS. — Uczniowski kl. sportowy 25:21, YMCA. — Harcerska drużyna im. Bałorego 30:18.

Szkoła Orzeszkowej — Seminarjum żeńskie 2:15, 1:15 (3:30).

Na tem zamyka się lista 18, chlubnie zapisanych do historii Ł. K. S., piłkarzy.

Warto zaznaczyć, iż w przyszłym roku grono jubilatów powiększy się znacznie, gdyż cały szereg graczy niewątpliwie szczęśliwie dobiegnie do setki.

Tak np. Kamieniak Bronisław ma już 96 zawodów. Kakieta Józef 92, Stollenwerk i Brzeski po 91, Lisowski 85 i t. d.

Jeżeli do powyższych zaliczyć jeszcze i tych, którzy dwa lub trzy lata temu przestali już brać czynny udział, a przekroczyli setkę, ilość ogólna „weteranów” Ł. K. S. dojdzie do liczby 25. Jest to liczba dość imponująca tak dla Ł. K. S. jak i dla Łodzi.

ŁKS III w rozgrywkach tych wyprzedził Burzę pabjanicką jedynym punktem i w razie przegranej z Concordją tytuł mistrzowski uzyskaliby pabjaniczanie.

Z drugiej jednak strony, jeżeli się weźmie pod uwagę zwycięstwo ŁKS. nad Concordją w Piotrkowie 7:0, trudno było by się spodziewać przegranej na własnym gruncie.

Drugi z rzędu walkower zapewnił ŁKS-owi mistrzostwo kl. C. porażkę z rzędu.

Na 11 zawodów mistrzowskich ŁKS III odniósł 10 zwycięstw i jedną zaledwie porażkę, przy ogólnym stosunku bramek 57:10. Świadczy to najlepiej, że tytuł mistrzowski dostał się w godne ręce.

Indyjski cowboy przed sądem.

Nie mógł się pogodzić z kołnierzykiem i krawatem.

Przed sądem najwyższym stawał 30 li stopada indyjski cowboy Sid White. Ponieważ nie był on oswojony z taką rolą, bo stawał w sądzie

po raz pierwszy,

wiec, chcąc godnie uczyć majestat sprawiedliwości, zrzucił szaty Indianina, a ubrał się w strój europejski. Nie mógł jednak w żaden sposób pogodzić się

z kołnierzykiem i krawatem.

To też gdy Sid White wszedł do sali posiedzeń sądu, nastąpiło tam pewne poruszenie, zwłaszcza, że cowboy włożył sportową koszulę, bardzo szeroko rozpiętą. Pierwsze chwile zdziwienia ogólnego szybko minęły, odprowadzono też Indianina na stronę i powiedziano mu, żeby zaszedł moźliwie szybko do składki z galanterją i

kupił tam sobie kołnierzyk i krawat.

Cóż było robić? Wszak każdy obywatel musi być posłuszny prawu, a co dopiero mówić o posłuszeństwie wobec najwyższego wymiaru sprawiedliwości, jakim jest sąd najwyższy! Indianin nałożył tedy

i kołnierzyk i krawat,

ale po cichu obiecał sobie napewno sądów uniknąć.

Z KOŁA B. WYCHOWANKÓW GIMN. A. ZIMOWSKIEGO.

Dnia 29 grudnia r. b. o godz. 5 po poł. w gmachu 8 kl. Gimnaz. Humanist. A. Zimowskiego, Boczna 5, odbył się walne zebranie członków Koła.

Ze względu na ważność obrad prezydium Koła prosi za naszym pośrednictwem wszystkich członków i sympatyków Koła o liczne i punktualne przybycie.

CZARY.

OKRĘT SAMOBÓJCÓW.

Od dnia onegdajszego wyświetlany w kinie „Czary” obraz p. t. „Okreś Samobójców” cieszy się niebywałym powodzeniem. Jest to wielki film życiowy, przedstawiający wstrząsającą tragedję młodej kobiety, która wbrew swej woli poślubiła starego męża. Rzecz dzieje się w malej wiosce rybackiej. Na morzu szaleje burza, fale z rykiem rozbijają się o skały nadbrzeżne. W ten to ponury wieczór ma się odbyć ślub starego wika morskigo z młodszą Mary. Serce jej należało do towarzysza jej zabaw dziecięcych, urodziwego Neda, ale chłopiec od dwóch lat nie dawał o sobie znaku życia i w okolicy uważano go za umarłego.

Naprzemiennie wstrząsa film ten widzów dreszczem sensacji i uspakaja szczerym humorem niektórych scen.

Znakomita gra artystów wzbudza w widzu nadal większe zainteresowanie.

Nad program doskonała farsa amerykańska.

Masowe fałszowanie biletów wstępu na zawody finałowe.

Sensacja w stylu amerykańskim.

Chicago ma znowu wielką ilość amerykańską sensację. W ostatnią niedzielę odbywały się tam

zawody finałowe o mistrzostwo w Rugby

Zawody wzbudzały olbrzymie zainteresowanie, albowiem mieli się zmierzyć w nich reprezentanci armji i floty, dwaj odwieczni rywale na polu Rugby.

Zainteresowanie objawiło się w nader ilcznym popycie za biletami. Jednakowoż okazało się, że już na kilka tygodni przed meczem większa część biletów była całkiem wyprzedana i tylko minimalna ilość nabywców

otrzymała bilety w cenie normalnej.

Później wyjaśniło się, że to senatorowie, posłowie, wysoce urzędnicy sądowi itp. zakupili bilety w celu prowadzenia nie mi zyskowego handlu. — I faktycznie w krótki czas potem można było otrzymać bilety w cenie od 40 — 80 dol., t. j. od 360 — 720 zł.

Nadto wmieszali się w aferę tę także szmuklerzy alkoholowi. Ci spostrzegłszy, że na biletach wcale nieźle się zarabia,

sfalszowali wielką ilość biletów i zaczęli je także sprzedawać, podbijając przy tej sposobności jeszcze ceny.

Teraz jednak sprawa biletowa

poczęła się komplikować.

Najprzód bowiem wmieszal się w tę aferę urząd podatkowy, który skonfiskował w różnych prywatnych biurach karty wstępu celem porównania ich, i teraz ospzństwo się ujawniło. Przez całą sobotę w mieście widziano

ostre patrole policyjne,

mające polecenie zaarrestowania każdego, kto by ofiarował się sprzedać fałszywe karty, a w niedziele ustawiono policyjnych, by natychmiast móc przetransportować aresztowanych. Ale było zapóźno. Bo z jednej strony wielcy dygnitarze chicagosecy

porządnie zarobili na sprzedaży biletów, a z drugiej strony fałszerze śmiali się w kufak z oszukania ludzi, którzy przegrali 10.000 odeszło od bram, gdyż mieli sfalszowane bilety.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofonijne.

MIEJSKA GALERIA Sztuki i Przemysłu (Park im. Mickiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Na szczyt świata.
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Apollo” — Sybir (Carskie zbiry.)
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Wielkomięskie lalki,
Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Na 47 piętrze
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Okręt Samobójców
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „W miłosnym obiedzie”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Bajka o miłości”.

„Luna” — „Serca ze stali”
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” — Zemsta błazna.
Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Odeon” — Cohn i Coogan

„Reduta” — Nędznicy
Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Neron”
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Symfonia ludzkości czyli Śmierć za życie
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Madame Sans-Gêne”
Teatr Popularny — „Taniec szczęścia”
Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, jutro i w środę „Madame Sans-Gêne” z Marią Przybylko-Potocką. Bilety ulgowe ważne.

W czwartek przedstawienie po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.): Dana będzie dowcipna komedia salonowa P. Geraudy’ego „Gdybym chciała”.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).
Ostatnie cztery przedstawienia, t. j. dzisiaj, jutro, środę i czwartek po cenach najniższych od 40 gr. do 80 gr. Grany będzie świetny wodewil ze śpiewami i tańcami w 3-ach aktach „Taniec szczęścia”. Bilety można nabywać w dwóch kasach, a mianowicie: w kasie teatru od 11-ej do 2-ej i od 5-ej do 10 wieczorem, oraz w drugiej kasie w cukierni p. Gostomskiego od 11-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Najbliższą premierą obecnego sezonu będzie krótkowidła w trzech aktach p. t. „Wesoła spółka”. Udział biorą pp. Brandtówna, Openówna, Wernisówna, Bielecki, Puchalski, Grewicz, Deblcz, Bołkowski, Matuszkiewicz, Skorasiński, Gałęcki i inni.

Premiera w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia wieczorem.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

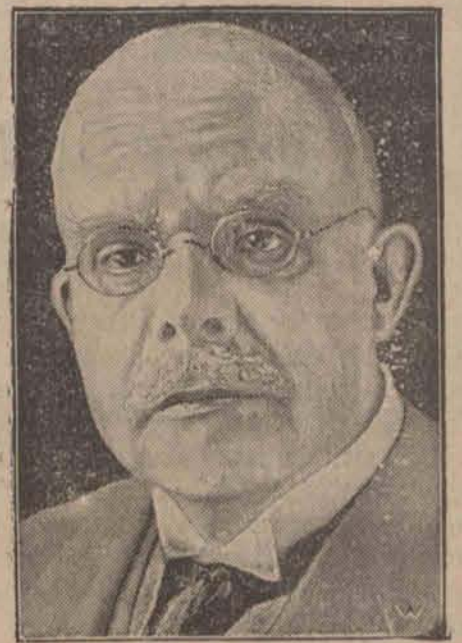
(Piotrkowska 295).
Dyrekcja Teatru Popularnego w osobie dyr. J. Piłarskiego otrzymała propozycję objęcia sceny w sali fabrycznej zakładów Tow. Akc. L. Geyera i oto już od nadchodzących świąt — pozbawiona dotychczas godziwej rozrywki teatralnej cała dzielnica południowa miasta, licząca 100 tysięcy mieszkańców — pozyska własną scenę popularną. Inauguracja przedstawień Teatru Popularnego w sali Aow. Akc. L. Geyera, Piotrkowska 293, odbędzie się w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. w sobotę, dnia 25 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem. Dane będą „Grube ryby”, komedia obyczajowa M. Bałuckiego w 3-ach aktach z udziałem pp. Bronowskiej, Zielińskiej, Niemirzanki, dyr. J. Piłarskiego, Gwidona Trzywdar-Rakowskiego, Urbańskiego, Góreckiego i innych.

WYSTAWA ARTYSTÓW „START”.

Duże zainteresowanie wśród szerokiej masy naszego społeczeństwa wzbudza wystawa artystów stowarzyszenia „Start”. Codziennie odwiedzają wystawę oprócz pojedynczych osób uczniowie i nauczyciele szkół średnich i powszechnych.

Z powyższego wnosić można o znacznym powiększonym zainteresowaniu się ludzian sztuką.

Gabinet Kosmetyczny
przy lecznicy Zachodnia 27.



Szef dotychczasowego niemieckiego gabinetu, kanclerz Rzeszy Marx podał się do dymisji.

DYŻURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurami następujące apteki:
M. Lipca — Piotrkowska 193.
E. Millera — Piotrkowska 46.
W. Groszkowskiego — Konstancyńska 15.
K. Gaertnera — Cegielińska 64.
H. Niewiarowskiego — Aleksandrowska 37.
S. Jankielewicz — Stary Rynek 9.

Najwspanialsze arcydzieło filmowe

NĘDZNICY

Victora Hugo w nowej wersji filmowej **Szlagier nad Szlagierami!**

Passe-Partout i bilety ulgowe ważne od d. 27 b. m.

INSTYTUT „KEVA” PARIS
ODDZIAŁ w ŁODZI, Cegielińska Nr. 6 m. 3.
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Odtłuszczenie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Upiększanie twarzy na bale i wieczorki.
Przyjm. od 10—8 w., panowie od 2—4.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
Dr. med. P. MARKOWICZ
Piotrkowska 124 Godz. przyjęć od 3 — 7 pp. w niedziele święta od 11 do 2 pp.
Choroby skóry i włosów. — Leczenie defektów cery. Masaż. Elektroterapia.

Radio Gum
PREZERWATYWY
najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptecznych aptekach, perfumeriach i w składach optycznych.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
“OLLA” jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
“OLLA” ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Na wypłatę!
Nadobni łodźnicy i piękne łodźniczki RUBASZKIN — spełnia w mig wasze zachcianki.
Motto.
Cała Łódź jeden ma dzisiaj frasunek Jaki na gwiazdkę kupić podarunek Na to odpowiedź jest tylko jedyna Wszystko dostaniecie w składzie Rubaszkińna.

Człek biedny, czy też bogaty. Za gotówkę — i NA RATY! Kupi tanio no i składnie. Czego dusza tylko pragnie... Damskie płaszczki już gotowe. Kotikowe — barankowe, Rypsove i bostonowe Dalej tafta — mesalina Crep-de chine — watalina Koldry, chustki i welwety, Ręczniki, kapy, serwety, Obrusy i etaminy. Pończoszki, aksamit — popeliny Torebki — parasole, getry Firanki gotowe — i na metry Podpinka, narzutki pluszowe Dywany — ozdoby łożkowe Różne są towary białe Z różnych firm, a jak wspaniale Opal, weloury, flanelę. No i innych rzeczy wiele Znajdziesz nawet wśród tej pliki Portjery piękne chodniki Ten co kupił niechaj przysyna Co za piękna jest bielizna Do wyboru jest wszystkiego Nr. 44 Kilińskiego Oczem wie nawet dziecina U LEONA RUBASZKINA Tel. 36-48
P. S. Przy składzie do usług krakowiec damski i męski.

Kryształ Primusowy
Najnowszy specjalny produkt do maszynek „Primus”, lamp żarowych, pieców naftowych etc.
Nie kopci! Nie zanieczyszcza brenerów! Bez zapachu Używany do piecyków wydaje więcej ciepła! Żądać we wszystkich sklepach prowadzących naftę w bankach 2, 5, 10 litrowych plombowanych.
T-wo Przemysłu Naftowego B-cia NOBEL w Polsce
Biuro: **Narutowicza 34. Łódź** Sład: **Wierzbowa 54. Tel. 119**

Zwiedzajcie Wystawę
Artyst. Malarzy Łódzk. Stow.
START **Stupel**
6-go Sierpnia 4.
otwarta codz. od godz. 10 rano do 10 w.

Dr. med. PRYBULSKI choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. med. Rózaner choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 Dzielna) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10, i od 5—8.

Dr. G. Rydzewski b. lekarz Szp. św. Łazarza. choroby skórne weneryczne. **Zamenhofska L. 6** od 5-7, niedz. 10-21.

Dr. Stupel Szkoła 12. Choroby, skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen, Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 6—9 wieczór. Panie od 12—3 po poł.

„Rozwodowe” sprawy w konsystorzach wileńskich i kościele prawosławnym załatwiają prawnicy. — Warszawa, Poczta skrzynka 601 „J. Beher”

Na raty!
materiały bawelniane, wełniane, jedwabne
M. BORTNER Piotrkowska 114. (sidep frontowy).
Na święta cukry czekoladki choinkowe, pierniki choinkowe krajane, czekoladowe, cukielo kilo 4 zł. karmelki marmoladki, czekoladki, bombonierki, struclę z makiem kilo 4 zł. babki od 1 zł. poleca „Cukiernia Warszawska” Kilińskiego 86 (obok Przejazd). 7274-1
Obuwie trwałe i zgrabne tanio na raty „Kredyt” Narutow 15 I p. 567
Potrzebna dziewczyna do mycia butelek Piotrkowska 51. Skład win.
Stenografii wyuczone darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiego Wartyńska, ul. Szczygłowska Nr. 12. 1881
Tanie na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście

| Cena prenumeraty: | | Ceny ogłoszeń: | | Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. | |
|--|----------|--|--|--|--|
| W Łodzi miesięcznie | zł. 2.60 | Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy) | | Zagraniczne o 100 procent drożej. | |
| Dla robotników | 2.20 | Za tekstem 25 | | Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. | |
| Na prowincji | 3.30 | Nekrologi 25 | | Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. | |
| Zagranicą | 6.00 | Komunikaty 25 | | Rękopisów — zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca. | |
| „Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie | zł. 6.90 | Zwyczajne 6 | | | |
| Odnoszenie do domu 30 gr. | | Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy. | | | |